

## Co chcielibyście wiedzieć o basowaniu, ale zawsze wstydziście się zapytać... cz. IV

**Pytanie piętnaste, czyli dlaczego w teorii muzyki posługujemy się dziwacznymi nazwami, zamiast używać polskich słów lub prostych symboli?**

Odpowiedź:

Te nazwy pochodzą z łaciny i używane są, ponieważ powstały, kiedy język ten był uniwersalnym środkiem porozumiewania się ludzi wykształconych w całej Europie. Średniowiecze to okres gwałtownego rozwoju różnych form muzycznych, w większości związanych z ceremoniałem religijnym, choć i „poezja śpiewana” w wykonaniu różnych minstrelów, skaldów oraz trubadurów miała w tym swój udział. Zauważmy, że okres ten trwał 1000 lat (dziesięć wieków), czyli około 50 pokoleń muzyków, posługujących się głównie łaciną!!!

Chęć jak najwierniejszego zanotowania tworzonej muzyki wymagała używania skodyfikowanego, jednolitego słownictwa, objaśniającego dodatkowo bardzo wówczas nieprecyzyjną notację muzyczną. Terminy te „weszły w krwioobieg” kultury muzycznej Europy jako uniwersalne i łatwiej jest opanować ich znaczenie niż wymyślać nazwy zrozumiałe tylko w lokalnych językach.

Obecnie rolę łaciny, po krótkotrwałym panowaniu francuskiego, przejął język angielski. Łatwo zauważyć, że nowo powstała terminologia muzyczna, związana np. z jazzem i muzyką rozrywkową, posługuje się właśnie angielskim, jako źródłem nazewnictwa muzycznego.

Co do „prostych” symboli:

Już samo posługiwanie się symbolami akordów w notacji muzyki rozrywkowej przysparza wielu problemów i często wymaga dodatkowych objaśnień. Tzw. **tabulatury** pokazują jedynie gdzie leży na strunie gitary dźwięk do zagrania, czyli zawierają jeszcze mniej informacji niż notacja wczesnośredniowieczna. **Izomorf**, będący próbą uproszczenia zapisu muzyki wymagał tylko samej nuty, a i tak posługiwał się symbolami oraz nazewnictwem notacji nutowej.

**Pytanie szesnaste, czyli które nazwy „muzyczne” warto poznać?**

Odpowiedź:

Wszystkie!

Na początek te określające tempo, dynamikę i artykulację, następnie związane z melodią i harmonią i wreszcie sugerujące interpretację.

**Pytanie siedemnaste, czyli ile czasu zajmie nauka gry na basie od podstaw?**

Odpowiedź:

To zależy od tego, jaki poziom gry chcemy osiągnąć.

Aby zostać wirtuozem, trzeba uczyć się całe życie, bo zawsze jest coś co potrafi zagrać inny muzyk, a my jeszcze nie!

Pisałem już, że „pograć” z kolegami proste utwory można już po kilku tygodniach nauki, jednak na odtworzenie tego co gra np. Pattitucci trzeba kilku lat, a na zagranie czegoś swojego na tym samym poziomie - co najmniej jeszcze kilku kolejnych!

Zwracam uwagę, że muzyk „klasyczny” uczy się 6 lat w PSM I st, 6 lat w PSM II st. oraz 5 lat w Akademii Muzycznej – 17 lat nauki bez żadnej gwarancji na sukces artystyczny!

**Pytanie osiemnaste, czyli czy warto w ogóle tracić czas na grę na jakimś instrumencie?**

Odpowiedź:

Ja nigdy nie żałowałem!

Znam natomiast wielu, którzy porzucili instrument i teraz nie mogą sobie tego darować...

Pamiętajcie, że potrzeba ekspresji artystycznej jest nieodłączna ludzkiej naturze, nawet najprymitywniejszej – od rysunków naskalnych do współczesnego graffiti i murali, a muzycy to elita! Także towarzyska...

:)